

Ściśnięte policzki. Uśmiech mam dalej w miarę naszkicowany.
Górą już spływa ta żenująco znajoma, smolista rozpacz. Jak ulewa błotna.
Nie podpowiadaj mi już tego. Boje się przestać.
Wiem, że wtedy iluzja pryśnie.
Ale nie wiem po której stronie wyląduję.

Oczy są poza tą walką.
Rozglądają się wkoło szukając świadków.
Jak brzydko bym wyglądała. Jak paskudnie. Wszystko by zobaczył.
Cały ten fałsz w moim zawstydzonym ciele. Pokręconym. Udającym człowieka.
Jak zapędzone w pułapkę zwierzę.
Nawet Śmierć już uciekła.
Instynkt mnie porzucił.
Kto mną kieruje? To ja? To nadal ja, czy już ty?

Szczerzę się dziwnie.

Jakby to miało coś zmienić.
Te dławiące się sobą, niewyartykułowane nibysłowa,
których nawet ja nie rozumiem, stałyby się słuchane.

A oni przechodzą koło tego mojego eksponatu.
Patrzą. Nie zatrzymując się patrzą.
Jakby zawsze byli grupą.
Biorą dla siebie. Nie zostawiają nic w zamian.
Nikt mnie nie pytał, czy chcę być artystką.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

sailor, dodano 30.10.2017 20:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.